OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Niedziela 19 Czerwca 1932 | Nr. 169

Włókniarze w Łodzi pracują

Zaostrzył się strajk robotników sezonowych

ŁÓDŹ (tel. wł.)—Strajk włókniarzy w Łodzi, za który związki zawodowe nie chciały wziąć odpowiedzialności, choć chciały go lojalnie poprzeć — należy uznać za nieudany. Wczoraj wszystkie większe przedsiębiorstwa pracowały, jak w Widzewskiej Manufakturze, Scheibler i Geier. Robotnicy przerwali pracę tylko w niektórych mniejszych zakładach. Wpływu to jednak na sytuację strajkową nie wywarło.

Zaostrzył się natomiast strajk robotników sezonowych, albowiem wycofano robotników z plantacyj miejskich. Robotnicy sezonowi mają prowadzić akcję strajkową aż do całkowite go uwzględnienia ich żądań.

Świadczenia socjalne nie będą ograniczone

Miarodajne wyjaśnienie min. Hubickiego

Wielki niepokój w sferach pracowniczych budziły wiadomości, że Rząd zamierza skorzystać z uprawnień dekretowych P. Pezydenta Rzplitej i na tej drodze ograniczyć niektóre prawa pracownicze. Krążyły nawet pogłoski, że urlopy będą bądź zawieszone, bądź w znacznej mierze zredukowane. Nawet na tem tle powstawały zatargi, które budziły rozgoryczenie w szeregach pracowniczych.

Stosownie do naszej zapowiedzi, udała się do p. ministra pracy gen. Hubickiego delegacja Unji Zw. Pracown. Umysł., aby wyjaśnić, ile jest prawdy w tych pogłoskach. P. min. Hubicki zaprzeczył, jakoby Rząd miał podjąć inicjatywę ustawodawczą w kierunku pogorszenia interesów pracowniczych. Miarodajne wyjaśnienie przyjmie świat pracy z zadowoleniem.

Przymusowe opłaty na bezrobotnych

Przemówienie wicepremjera na posiedzeniu likwidacyjnem Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia

W gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się wczoraj o godz. 6 wiecz. likwidacyjne zebranie Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. Z ramienia rządu wziął udział w posiedzeniu wicepremjer prof. Wł. Zawadzki.

Sprawozdanie z działalności ogólnej i finansowej komitetu wygłosili członkowie prezydjum prezes inż. Klarner i dr. Jurkiewicz.

Z przemówień tych wynika, że w ciągu całego okresu swego działania, t. j. od dnia 5. 10. r. ub. do dnia 10 b. m. dochody Naczelnego Komitetu wyniosły ze źródeł publicznych (opłaty pocztowe, kolejowe i subsydja rządowe) — 15.311.000, ze źródeł zaś społecznych przeszło 1.700.000 złotych. Należy dodać, że główna część wpływów z ofiar społecznych wpływała bezpośrednio do komitetów wojewódzkich i lokalnych i tą sumą nie są one objęte.

W dyskusji nad sprawozdaniem prezydjum oraz komisji rewizyjnej podniesiono dodatnie wysiłki osiągnięte dzięki ofiarnej pracy członków władz i Naczelnego Komitetu.

Wicepremjer p. Zawadzki, wyrażając w imieniu rządu podziękowanie za ofiarną pracę Nacz. Komitetowi, zaznaczył, że po zlikwodowaniu Komitetu powołana będzie do życia nowa placówka niesienia pomocy ofiarom bezrobocia w formie instytucji prawno - publicznej, powołanej przez rząd. Dla zasilenia funduszów tej instytucji wprowadzone zostaną prymusowe opłaty. Sposób pobierania opłat, zakres i wysokość jest już przedmiotem obrad rządu. Wprowadzenie ich w życie nastąpi zapewne od jesieni bież. roku.

* * *

P. premjer Prystor powołał komisję międzyministerjalną, która przejęła majątek i sprawy komitetu naczelnego do spraw bezrobocia. Komisja ta funkcjonować będzie w okresie letnim do czasu powołania nowej instytucji na okres zimowy oraz kierować będzie akcją pomocy dla bezrobotnych w ośrodkach przemysłowych o największem nasileniu bezrobocia. Ponadto komisja ma ustalić sposób likwidacji wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia.

Strajk sklepów na kresach

jako protest przeciwko podatkom

W miastach kresowych, Kowlu i Sarnach, wybuchł w ostatnich dniach niezwykły strajk sklepów. W obu miastach większość sklepów otwierana jest przez właścicieli jedynie w dni targowe. W ten sposób właściciele sklepów protestują przeciwko wysokiemu wymiarowi podatków, starając się wykazać minimalne obroty.

Pioruny zabiły 3 osoby

Gwałtowna burza z piorunami, jaka przeszła nad wschodnią połacią Polski, pociągnęła za sobą trzy śmiertelne ofiary. W powiecie postawskim piorun zabił dwóch wieśniaków i wzniecił pożary we wsiach Lejce i Bojany. We wsi Kuczewo pow drohickiego piorun zabił 30-letnią Parasinkową i poraził jej męża, którego jednak zdolano uratować.

W Finlandji wybuchł

„kryzysowy" bunt chłopów

Władze stłumiły go, aresztując 235 wieśniaków

HELSINGFORS. — Przez szereg dni miejscowość Niskala w środkowej Ostrohbontji była widownią gwałtownych wystąpień i zaburzeń, skierowanych przeciw władzom legalnym. Bezpośrednią przyczyną tych wypadków było aresztowanie pewnego włościanina, skazanego za nieprzestrzeganie przepisów o epidemjach zwierzęcych. Wzburzony tłum chłopów odbił aresztanta z rąk policji i poturbował posterunkowych i wójta, domagając się usunięcia ich z zajmowanych stanowisk.

Dotknięci kryzysem wieśniacy, stanowiący podatny materjał do burzliwych wystąpień — podnieśli otwarty bunt. Władze wobec rozmiarów rozruchów wysłały kompanję policji i kompanję strzelców z karabinami maszynowemi. Atak na pozycje „kryzysowców" (jak ich nazwano od wyrazu „kryzys") zmusił znaczną część do ucieczki, pozostali zaś w liczbie 234 złożyli broń i zostali aresztowani. Dwaj przywódcy buntu zbiegli.

W chwili obecnej należy uważać rozruchy za stłumione.

Trupy 12 kobiet zakopane w piwnicy

Potworny zbrodniarz przyrzekał małżeństwo, a potem zabijał

WIEDEŃ. (A.T.E.). Ze Stambułu donoszą, iż policja tamtejsza zaaresztowała pewnego osobnika pod zarzutem dokonania kilku morderstw. Podczas przesłuchania zeznał on, iż zamordował 12 kobiet, którym poprzednio przyrzekł małżeństwo. Morderca przyznał się, iż zakopał zwłoki swych ofiar w piwnicy swej posiadłości. Dodać należy, że podczas aresztowania mordercy znaleziono w mieszkaniu jego zwłoki pewnej kobiety.

Wyrafinowany aferzysta wyłudził 100.000 dolarów

pod pozorem ratowania małego Lindbergha

Znana jest naszym czytelnikom sensacyjna afera w związku z porwaniem synka Lindbergha, która polegała na tem, że przyjaciel domu strapionych rodziców wyłudzał olbrzymie sumy od Lindberghów rzekomo na okup. Obecnie wyszła najaw inna afera, związana z porwaniem małego Lindbergha.

Jeden z reporterów amerykańskich, niejaki Gaston Means, zgłosił się do żony znanego wydawcy Mac Leana, twierdząc, że jest w kontakcie z bandytami i ma możność wykupić malca z rąk zbirów. Skorzystano z jego oferty i wręczono mu 100 tysięcy dolarów. Oczywiście, że Means pieniądze sobie przywłaszczył, gdyż nie miał wpływu na ratowanie uprowadzonego dziecka i nie mógł mieć.

Gdy odnaleziono zwłoki dziecka, Mc Lean skierował sprawę do sądu, oskarżając reportera o wyłudzenie. Stanął on przed trybunałem, który skazał aferzystę na 15 lat więzienia.

Należy zaznaczyć, że skazany znany jest ze swej książki, w której dowodził, iż b. prezydent Ameryki, Harding, został otruty przez swe kochanki.

Min. niemiecki — tragiczny humorysta

Min. Reichswehry, gen. Schleicher udzielił jednemu z pism francuskich wywiadu, który dosadnie omówiło inne pismo: „Schleicher jest humorystą, a tezy jego sprowadzają się do następuj. postulatów: niszczymy traktaty, nie płacimy, odzyskujemy zpowrotem swobodę zbrojeń, załatwiamy porachunki z Polską i w tych warunkach gotowi jesteśmy współpracować z Francją, od której zażądamy też kolonji, a może Alzację i Lotaryngję".

Krwawy kamienicznik

1 lokatora zamordował, 2 ciężko ranił

Nietylko w Polsce sprawa komornego jest zarzewiem niepokojów. Nietylko w Polsce szerokie rzesze lokatorskie domagają się obniżki komornego, gdyż obecne stawki są wygórowane i przekraczają zdolność płatniczą lokatorów. Tę palącą konieczność odczuwają i inne kraje, gdzie nawet dochodzi do tragicznych zatargów na tem tle.

Oto z Austrji donoszą nam, że w jednem z miast Styrji rozegrał się straszny dramat. Między kamienicznikiem Ciszkiem a lokatorami doszło do wielkiej awantury. Lokatorzy domagali się obniżki komornego, zaś kamienicznik ani o tem słyszeć nie chciał.

W pewnej chwili jakaś wściekła pasja ogarnęła Ciszka. Schwycił karabin i rewolwer i zaczął naoślep strzelać w stronę lokatorów. Ugodzony kulą w serce zwalił się martwy na ziemię jeden z lokatorów, niejaki Stelzer. Odchodząc od zmysłów, z rozpaczy na widok trupa męża Stelzerowa chciała się rzucić na mordercę. Silnym ciosem kolbą karabinową i ją powalił na ziemię. Padła z roztrzaskaną głową. Ciężką ranę od postrzału odniósł również inny lokator, 71-letni Gluie.

Po krwawych wyczynach kamienicznik zatarasował się w mieszkaniu i zagroził, że będzie strzelał. Udało się go wreszcie unieszkodliwić i aresztować.

Wyścigi samolotów nad stolicą

Dziś o godz. 2 min. 30 po poł. nastąpi otwarcie Międzynarodowego Meetingu Lotniczego w Warszawie. Tego rodzaju widowisko lotnicze zobaczy Warszawa poraz pierwszy, a złożą się nań: konkurs baloników, wyścigi samolotów, okrobatyka lotnicza i t. p. W meetingu weźmie udział 42 samoloty, w tem 17 zagranicznych.

Ceny miejsc od 50 gr. pozwolą warszawiakom wziąć liczny udział w ciekawej imprezie. Widowisko odbędzie się na lotnisku cywilnem (wejście od ul. Topolowej).

GIEŁDA

Obroty większe, tendencja mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork. Dolar — 8.90,

TABELA LOTERJI

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia II-ej klasy 25 ej polskiej loterji państwowej wylosowano numery następujące:

60.000 zł. plus 40 premji po 1000 zł na Nr. 144936.
15.000 zł. na Nr. 84854
po 5.000 zł. na Nr. 80344
po 2.000 zł. Na N-ry 59856 65864
po 1.000 zł. na N-ry 98549 140409
po 500 zł. na N-ry 15597 28192 138057
po 400 zł. na N-ry 22845 53603 60088 87631
po 300 zł. na N-ry 38846 49399 61903 66470 66339 82713 89279 96342 99585 109948 115874 129359 140075 141083 147272.
po 250 zł. na N-ry 4968 22039 35551 43626 51756 77299 77904 79420 92860 94021 111926 118308 127540 144750 152882 153394.

Dwaj wrogowie faszyzmu

roztrzelani strzałami w plecy

RZYM (ATE). — Dziś nad ranem w twierdzy Bravetta roztrzelano dwóch obywateli włoskich Bovone i Spardelletto skazanych na śmierć za udział w spisku terorystycznym przeciwko Mussoliniemu. Stracenie skazańców odbyło się przez roztrzelanie w plecy.

8 bestjalskich wyrostków

skrzywdziło 15-letnią dziewczynę

15-letnia dziewczyna, Helena Ł., córka podmiejskiego kolonisty, wracając wieczorem z miasta po kupnie cukru dla rodziców, padła ofiarą dzikiej zbrodni ośmiu wyrostków, którzy przy użyciu przemocy dokonali na niej gwałtu.

Najpierw podszedł do dziewczyny syn sąsiada, Czesław Woźniak, liczący 18 lat i zaczął z nią rozmawiać, a gdy mijali skrzyżowanie dróg, wyskoczyli nagle z rowu inni chłopcy i schwycili Helenę Ł., zaciągnęli ją w żyto. Dziewczyna szarpała się i broniła, jednak nie mogła dać rady ośmiu napastnikom.

Postępując zuchwale, przytrzymywali ją za ręce i nogi, a w usta zaczęli jej wpychać trawę, aby nie mogła krzyczeć.

Wszyscy ośmiu dopuścili się zniewolenia, trzymając pokrzywdzoną do późnej nocy. Zmaltretowana, zmęczona, dowlókłszy się z trudem do domu opowiedziała o wszystkiem siostrom, gdyż matki nie było. Na trzeci dzień po powrocie matki, udały się obie do policji i tam wniosły zameldowanie o strasznej tragedji.

Skierowano poszkodowaną do lekarza, który potwierdził wszystko w specjalnem zaświadczeniu. Wszystkich łobuzów wyłapano i aresztowano. W toku dochodzeń wzajemnie się wydawali i stąd wynikało niezbicie, że żaden nie był bez winy.

Znalazłszy się przed sądem uwodziciele nie przyznawali się zupełnie, dowodząc, że dziewczyna jest taka, że gdyby o to szło, to przystałaby dobrowolnie, ale ani on, ani żaden z jego kolegów nie zgodziłby się na to, bo Helena Ł. jest straszliwie brzydka i ruda.

Oskarżeni sprowadzili jeszcze do sądu kilku rówieśników, by opowiedzieli o swych sukcesach na długo przed wypadkiem. Okazało się jednak, że zeznania te są w rażącej sprzeczności ze świadectwem, wystawionem przez lekarza.

Sąd uznał zatem, że wszyscy młodociani napastnicy dopuścili się ciężkiego przestępstwa po wzajemnem porozumieniu się i ułożeniu planu.

Z uwagi na charakter przestępstwa i że ofiarą padła młoda dziewczynka, która zaledwie skończyła lat 15, sąd uznał, że oskarżeni na żadne względy nie zasługują.

Skazano więc trzech braci Woźniaków, Czesława, Edwarda i Marjana, Stanisława Kędzierskiego, Stanisława Doncera i Bronisława Blejwasa po cztery lata ciężkiego więzienia. Lżejszą karę otrzymali tylko dwaj, Jakób Bauman oraz Bronisław Gościniński, co do których sąd przyjął, że sami nie dopuścili się gwałtu, a byli tylko narzędziem innych, trzymając pokrzywdzoną i zatykając jej trawą usta. Kara za to spotkała ich po 1 roku więzienia.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.35 Muzyka lekka. 15.10 Piosenki chóru Dana. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 16.05 Pieśni dla dzieci. 17.00 Muzyka popularna rosyjska. 12.20 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka lekka. 21.10 Warszawa - Dworzec Główny (Reportaż). 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Tragedje małżeńskie

Kłótnie, sprzeczki,
ucieczki,
nieporozumienia,
wspólne podejrzenia,
Konflikty, wymówki...
— Oj, główki
spaczone!...
Gdzież śnione
przez was szczęście?...
Wy, co do zamęścia
biegłyście w sto koni!
— A oni?...
Ci wybrańcy losu,
co kwiatem lotosu
stroili wybranki,
czy rozumieli, że w szranki
małżeńskie trzeba iść z rozwagą?...
— No, bo kto blagą
chce się powodować,
ten za czyny swoje musi pokutować!...

Servus.

Wesoły Kącik

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE



Na stypie po śmierci Kalasantego Pustogłówki, przyjaciel jego, pan Onufry Piwko, podpiwszy sobie zlekka, wygłosił niezwykle wzruszające „wspomnienie pośmiertne".

— Zeszedł z tego świata wielki człowiek, wielki talent, na którym, niestety, niewielu się poznało.

Od dzieciństwa mały Kalasanty zdradzał wielkie zdolności do muzyki.

Pierwsze jego słowo brzmiało nie tak, jak u innych niemowląt, „tata" ale „tratatata", co oznacza dźwięk trąbki, czyli instrumentu muzycznego.

Już jako 5-cioletni chłopczyk na każdym kroku okazywał swą miłość dla muzyki. Podnosił pieniądze, rzucane z okien katarynarzowi i kładł je im do kieszeni, zatrzymując sobie tylko niewielką część.

Rzucał kamienie w okna i wsłuchiwał się z zachwytem w melodyjny dźwięk tłuczonych szyb.

Gdy tylko spostrzegł pozostawiony samochód lub rower, dopadał do trąbki i trąbił na niej w uniesieniu.

W 8-ym roku życia znalazł na śmietniku kawałek grzebienia i to zadecydowało o jego dalszej karjerze.

Zaczął grać początkowo na kawałku grzebienia, potem na całym, który mu podarowała zachwycona jego talentem sąsiadka, za to, że przyrzekł, iż nigdy pod jej oknami nie zagra.

Gdy zaczął chodzić do szkoły, dusza jego była pochłonięta wyłącznie muzyką. Na lekcjach grał na zębach, na grzebieniu, w stalówki i w guziki.

Nie poznano się na jego talencie i wydalono go.

Chcąc się poświęcić całkowicie ukochanej muzyce poszedł na praktykanta do składu gramofonów.

Ale gdy pewnego razu z miłości dla ubóstwianej sztuki zwędził cztery pudełka igieł gramofonowych, wydalono go również.

Pomimo niepowodzeń nie stracił wiary w swoje siły. Marzeniem jego było grać, grać i grać.

I pewnego razu zagrał w sztosa i przegrał 5 złotych.

Artystyczna dusza nie poddała się. Kalasanty Pustogłówka postanowił się odegrać.

W sztosie mu jednak nie szło. Próbował w oko...

Idąc po raz wytkniętej drodze, poszedł na wyścigi.

Grał jak prawdziwy artysta. I gdy w czwartym biegu, grając zgóry na „Pioruna" wygrał 68 złotych, serce jego przepełniła wdzięczność.

Padł koniowi, zwycięzcy do nóg i zaczął całować jego kopyta.

Ale koń tak samo jak ongiś wychowawcy i chlebodawcy nie poznał się na jego artystycznej, pięknej duszy i kopnął go w głowę.

I Kalasanty Pustogłówka zginął piękną śmiercią, dla ukochanej przez siebie sztuki na wyścigowym polu chwały.

Pokój mu, przedpokój i kuchnia.

Napoleon Sądek.

—:o:—

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

— Co żeś z tych 10.000 zł. zrobił, które twoja siostra odziedziczyła?

— Szwagra...

ŻYWY BUDZIK

Szef: — Dlaczego pan się dziś spóźnił?

Urzędnik: — Żona obdarzyła mnie dziś w nocy dzieckiem, panie szefie!

Szef: — Lepiej zrobiłaby, dając panu w prezencie budzik!

Urzędnik: — Obawiam się, panie szefie, że już to zrobiła...

10 podoficerów na ławie oskarżonych

za znęcanie się nad żołnierzami

KRAKÓW (tel. wł.) — W poniedziałek, przed wojskowym sądem rozegra się epilog samobójstwa żołnierza z 5-go pułku strzelców konnych w Dębicy. Po zamachu na własne życie żołnierza N. Łachimowicza, wojskowe władze śledcze rozpoczęły dochodzenie, by wyświetlić pobudki czynu desperata.

Okazało się, że w pułku niektórzy podoficerowie popełniali nadużycia władzy służbowej, gdyż znęcali się, bili i złorzeczyli podwładnym żołnierzom. W związku z ujawnieniem tych faktów, dziewięciu podoficerów znajdzie się na ławie oskarżonych wraz z dwoma oficerami, bezpośrednimi przełożonymi podoficerów. Oficerów oskarżono o zaniedbanie dozoru nad korpusem podoficerskim.

Na rozprawę, która wyświetli ciężkie warunki służby w 5 p. strzelców konnych, wezwano 10 świadków z pośród żołnierzy i rekrutów tego pułku.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

XXI

Wydaliny jelitowe

Zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich artykułów, że dalszy ciąg żołądka stanowią jelita, długość których wynosi około 8-miu metrów. W jelitach kończy się trawienie pokarmów i tam też odbywa się wchłanianie przetrawionych do krwi. Dalszy odcinek cienkich jelit oddziela się od jelit grubych. Jelita grube różnią się od cienkich wymiarami: są one znacznie szersze, grubsze; łatwo je też poznać po obfitej masie tłuszczu, która je otacza. Przejście cienkich jelit w grube umiejscowione jest w dolnej prawej połowie brzucha. Oddzielone są cienkie jelita od grubych zastawką, która otwiera się do grubych jelit, przepuszczając resztki strawionego pokarmu. Ponowne zaś przejście tych samych resztek pokarmowych z grubych jelit do cienkich jest przez tę zastawkę uniemożliwione.

Od grubego jelita na początku tego przebiegu odchodzi mały wyrostek zwany popularnie ślepą kiszką. Zapalenie tego wyrostka zdarza się, niestety, bardzo często. Nierozpoznane w odpowiednim momencie może ono wywołać groźne następstwa zajścia śmiertelnego włącznie.

Zapalenie to zwykle występuje nagle. Towarzyszą mu ostre bóle w dolnej połowie brzucha z prawej strony, wymioty i gorączka. W takim wypadku należy niezwłocznie zasięgnąć porady lekarza.

W cienkich jelitach ciecz pokarmowa posuwa się stale w jednym kierunku, od góry do dołu. W drodze odbywa się wchłanianie pokarmu. Resztki niezużyte jeszcze w stanie płynnym dostają się do grubych jelit.

Rozróżniamy 3 odcinki grubych jelit. Pierwszy odcinek znajduje się po prawej stronie brzucha od dołu ku górze, do prawego łuku żebrowego; drugi przebieg poprzecznie od prawego do lewego łuku żebrowego ;trzeci znajduje się po lewej stronie brzucha, przebiegając od góry do dołu i kończy się jako kiszka stolcowa, mająca ściągnięty mięśniem otwór, zwany odbytem.

W grubych jelitach resztki pokarmowe nabierają już wyraźniejszych cech mas kałowych; są one jeszcze płynne, ale woda w miarę posuwania się mas kałowych od prawej strony ku lewej stopniowo zostaje wchłaniana. Spoistość kału zależy od dłuższego lub krótszego pobytu jego w grubych jelitach. Przy nawykowem zaparciu masy te wysychają i są twarde jak kamień.

Potrzebę wypróżnienia odczuwamy dopiero wtedy, gdy masy kałowe przechodzą do dolnego odcinka grubych jelit. Potrzeba ta zawsze jest gwałtowna i przy wysiłku może być opanowana. Masy kałowe wracają wtedy do górnych odcinków. O ile zaś często będziemy się przeciwstawiali naturalnej potrzebie wystąpi nawyk i zaparcie. W rzeczywistości bardzo często zaparcie występuje wskutek wstrzymania się.

W grubych jelitach znajdują się liczne bakterje, dla których masy kałowe stanowią bogaty żer. Wytwarzają one z mas kałowych różne gazy i trucizny, gazy oddajemy, a trucizny „pochłaniane przez krew, wywołują najrozmaitsze dolegliwości. Często bóle głowy, brak apetytu, ociężałość, ziemisty kolor twarzy mają swoje uzasadnienie wyłącznie w nawykowem zaparciu stolca.

Normalnie oddajemy dziennie około ćwierć kilo mas kałowych. Nie jest to jednak ilość stała. Objętość kału zależy od sposobu odżywiania. Pokarmy zwierzęce i chleb biały lepiej zużytkowuje się w organizmie, dają mało niestrawionych resztek, objętość kału będzie mniejsza. Odwrotnie przy przewadze pokarmu roślinnego objętość kału jest większa i dochodzi do pół kilo i więcej. Ale nawet przy diecie głodowej, lub podczas długotrwałej choroby, kiedy organizm nie otrzymuje prawie żadnego pożywienia wypróżnienia często bywają obfite. Z czego więc wtedy składa się stolec? Składa się on z łuszczącego się nabłonka długiego przewodu pokarmowego i z nieznacznej ilości bakteryj, o których była mowa. Bakterje te więc są chorobotwórcze, ale sam fakt ich nadmiernego rozmnażania się jest połączony z niebezpieczeństwem dla organizmu.

Wydalają bowiem one odpadki, jakie powstają w każdym żywym organiźmie.

Odpadki te powstają w grubych jelitach i o ile nie oddalone są z wydalinami, pochłania je krew ludzka i wywołują one coprawda nie ostre, a przewlekłe zatrucie.

Przychodzimy więc do wniosku, że człowiek musi mieć regularne i obfite wypróżnienia. Czy tak jest w rzeczywistości? Niestety, ilość ludzi którzy cierpią na zaparcie, lub na niedostateczne wypróżnienia jest bardzo wielka.

W jaki sposób skutecznie zwalczyć zaparcie? O tem w następnym artykule.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

W liście do prokuratora dr. Renicki pisał:

Przez następne miesiące już nie byłem więcej wzywany. Dowiedziałem się od osób trzecich, że dziecku było lepiej.

Na wiosnę znów nastąpiło pogorszenie. Łazarska znów wezwała mnie do swego dziecka. Podczas moich wizyt w kwietniu: 5, 13 i 30 stwierdziłem stan ciężki, dnia 10 maja — groźny, a 15 maja — już tylko zgon.

Ciałko dziecka było już zesztywniałe, co często bywa przy śmierci przez zatrucie. Na skórze znać było czerwone plamy.

Aby poczynić badania dokładniejsze potrzebna byłaby sekcja zwłok.

Wyraźnych śladów zatrucia powierzchowne badanie z całą pewnością stwierdzić nie może. To też bynajmniej nie oskarżam niniejszym listem nikogo. Chcę tylko zwrócić uwagę władz na te moje podejrzenia, uważając to za swój obowiązek.

Raz jeszcze tylko powtórzę, że objawy, dostrzeżone podczas choroby dziecka, wydawały mi się równie jedyne w swoim rodzaju, jak trudne do wytłumaczenia, śmierć zaś wywołała u mnie nieodparte przekonanie, że została spowodowana przez zatrucie. Ale prawdę powie tylko sekcja zwłok dziecka".

List był datowany z dnia dzisiejszego, z czego wynikało, że dziś właśnie doktór Renicki zamierzał list wysłać do władz.

Barycki wziął ten list i dołączył do akt sprawy.

Teraz już nie ulegało żadnych wątpliwości — trzeba było przystąpić do badania Krystyny.

— — — — — — — — —

Tymczasem hr. Hubert po powrocie z huty wszedł do swego gabinetu i zamknął się tam na klucz. Nie pozwolił nikomu wchodzić, ani mu przeszkadzać. Nie jadł nawet obiadu.

Ukazał się dopiero przed wieczorem, bardzo przybity, o zamglonych oczach, zmęczonej twarzy, cały jakiś zgarbiony, jakby pochylający się pod ciężarem ponad siły.

Spacerował nerwowo po alejach parku.

Niemal co chwila stawał. Namyślał się jakby nad czemś... i szedł dalej.

Wracając do pałacu, zapytał, czy hrabina jest. Powiedziano mu, że właśnie zeszła znów do salonu.

Było tam przedtem parę pań z sąsiedztwa, które przybyły na podwieczorek, a przy okazji na pogawędkę o wypadku, który wstrząsnął całą okolicą.

Potem zjawił się Michał, któremu Irena rzuciła wymowne spojrzenie. Zrozumiał i — został, gdy panie już się pożegnały.

Irena czekała na tę chwilę z utęsknieniem.

Gdy tylko sąsiadki wyszły, rzuciła się ku Michałowi, pytając:

— Byłeś w Miłkowie? Widziałeś Huberta? Bo i on tam był, podobno...

— Tak, miał tyle odwagi, aby tam się udać. Słyszałem nawet, jak dawał sędziemu śledczemu jakieś wyjaśnienia, mające, zapewne na celu, naprowadzenie władz na fałszywy trop i oddalenie podejrzenia od siebie.

— I w dalszym ciągu tak zdumiewająco panował nad sobą?

— O już nie! Nie traciłem go z oka ani na chwilę. Kilka razy widziałem, jak ocierał pot z czoła, a przecież wcale nie było tak gorąco. Były chwile, że wyglądało, jakby miał za chwilę zemdleć. Zwłaszcza podczas zeznań Pietrzyka, jednego z gajowych Jana Bereńskiego.

— A co ten gajowy takiego mówił?

— Dokładnie nie słyszałem, ale widziałem, jak Hubert pożerał go oczami, a gdy Pietrzyk się zaciął i nie chciał nic więcej mówić, Hubertowi jakby spadł kamień z serca. Czuł widocznie, że Pietrzyk go może zgubić, ucieszył się więc, gdy to niebezpieczeństwo minęło.

— Czyś nie pomyślał sobie, jaki właściwy mógł być powód tej zbrodni?

— Myślałem i... nic nie wymyśliłem. Jak wiesz, Renickiemu zrabowano dwieście tysięcy złotych, które mu wręczył Hubert wczorajszego wieczoru...

Irena zakryła oczy rękami, szepcąc nerwowo:

— Już nie mogę tego wszystkiego wytrzymać... Gubię się w tych wszystkich okropnościach... Pytam się teraz nieustannie sama siebie, czy aby to rzeczywiście był Hubert... Czy nas wzrok nie mylił...

Michał wzruszył ramionami:

— Oby mogły być jakie wątpliwości!...

— Niestety... niema żadnych... O, zgrozo, zgrozo... To był on, on, on.... nikt inny...

Usłyszała czyjeś wolne kroki. Zbliżyła się do okna. To hrabia Hubert wracał do domu.

Przed wejściem na taras, stanął jeszcze na chwilę w zamyśleniu, przytłoczony zgarbiony, zmiażdżony biegiem wypadków.

Irena szepnęła Michałowi:

— Przyjrzyj się dobrze... Przecież to ta sama twarz... ta sama... co w nocy...

Już teraz nie mieli żadnych wątpliwości. Ten sam wzrost, ta sama postawa, te same szerokie bary, ten sam chód, te same rysy...

Tymczasem Hubert schylił się, aby przyjrzeć się krzakowi róży.

Irena drgnęła i szepnęła Michałowi:

— Widziałeś? Ten sam ruch przy pochyleniu, jak gdy w nocy nachylał się nad nieszczęsnym starcem, aby go zdusić kleszczami swych żelaznych palców. I, patrz, ubranie... Przecież zupełnie takie same ubranie...

— Takie same — musiał przyznać Michał.

Hrabia Hubert zerwał jedną z róż i włożył sobie do butonierki. Był to właściwie ledwo rozkwitający pączek.

Irenę przeszedł dreszcz lęku. Szepnęła:

— Ta jego zimna krew... jego spokój... przeraża mnie najbardziej.

Hrabia Hubert zwolna wchodził po schodkach tarasu.

Widząc to Irena rzekła Michałowi:

— Idzie tu. Przyglądajmy mu się. Wykluczone, aby w naszej obecności nie zdradził się czemkolwiek. Zostań tu. Nie zostawiaj mnie samej z nim, bo zbyt bałabym się.

Hrabia wszedł i uśmiechnął się do żony. Ponieważ nie widział się z Michałem przy hucie, przywitał się również i z nim.

Był bardzo smutny, ale nie przerażony. Oczy jego spoglądały ze zwykłą otwartością, szczerością i dobrocią.

Wszystko możnaby o nim pomyśleć, tylko nie to, że jest mordercą...

Nie widział się z żoną od chwili, gdy wszedł do jej sypialni z nieśmiałą prośbą o pieszczotę, nie dostrzegając bynajmniej, jaki lęk i wstręt wzbudził wtedy swemi zamiarami.

Z rana znów pukał do żony, ale udała, że go nie słyszy, pomyślał więc, że jeszcze śpi i podążył do Miłkowa.

Teraz zapytał:

— Słyszałaś o tym strasznym wypadku?

Dalszy ciąg nastąpi.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Szermer rzekł do hr. Ruckiego:

— Ja się z tobą nie żegnam. Mówię tylko:

— Nie. Ja się z tobą nie żegnam. Mówię tylko: dowidzenia. Napiszę ci list... długi, obszerny. Rozumiem doskonale twoją rozpacz... Chciałbym dodać ci otuchy, przywrócić energję. W tej chwili jestem jeszcze zbyt przytłoczony tem, co usłyszałem. Pamiętaj, że dobremi uczynkami można wszystkie winy zmazać.

Poczem wyciągając rękę do swego przyjaciela od lat dziecinnych, uścisnął mu dłoń, mówiąc:

— Wiedz, że pozostaję twoim przyjacielem... mimo wszystko.

I odszedł.

Rucki wrócił do swego gabinetu i przed drzwiami zastał Lusię. Zapytał ją:

— Czego chcesz?

— ...prosić przebaczenia za wszystko zło, co hrabiemu zrobiłam.

Wprowadził ją do swego gabinetu, zamknął drzwi i rzekł:

— Nie mam żadnego żalu do ciebie. Zbyt wiele zbrodni i łez ludzkich mam na sumieniu, aby nie wybaczać innym winowajcom. Co do mnie, to sam sobie jestem winien. Mogłem być bardzo szczęśliwy. Zamiast prostej drogi życiowej, obrałem manowce. Teraz muszę zato pokutować.

— Proszę mi wierzyć, że bardzo żałuję mojej winy.

— Ja moich jeszcze bardziej. Ale cóż? Stało się i już się nie odstanie. A ty o siebie się nie bój Przyszłość ci zapewnię. Bądź spokojna o swój los

Wyciągnął ku niej rękę.

Chwyciła ją, przycisnęła do serca i zraszając strumieniami łez, szeptała:

— Przebacz, to moja wina i błąd.

Rucki pożegnał się z nią i udał się do Anieli Przywitała go wesoło.

— Czy nie miałam racji? Jesteś teraz spokojniejszy. Wyznanie ci ulżyło.

— Tak... to prawda...

— Rudert i Wilewicz są też zachwyceni tym obrotem sprawy.

— Wrócili już do Warszawy?

— Jeszcze nie, ale mają wrócić lada dzień.

— Pisali ci?

— Wilewicz przysłał mi parę słów na pocztówce. Zapewnili mnie, że z ich strony zupełnie nie masz czego się obawiasz. Niczego innego teraz goręcej nie pragną, niż dopomóc ci. To nie są ludzie, którzy umieliby nienawidzieć. Czy chcesz tam wrócić?

— Owszem.

— Nie zabierasz mnie?

— A chciałabyś?

— Dlaczego nie?

— Porzucić Warszawę?

— A co ty myślisz, że nie mogę się bez niej obejść? Już oddawna mi się znudziło tutejsze życie Teraz pragnę tylko jednego: mieszkać sobie cicho i spokojnie gdzieś na wsi, w głębi lasu chociażby, aby być zdala od tych wszystkich wielkomiejskich zabaw, stropów i tego rujnującego zdrowie i nerwy wiru stołecznego, aby nawet jego echa do mnie nie dochodziły.

— Czy mówisz prawde?

— Dlaczegóż miałabym cię okłamywać?

Dziękuję ci. Jesteś przemiła, bardzo kochana kobietka. Ale dopiero co zmęczyłem cię jedną podróżą, nie chcę więc ci zaraz narzucać drugiej. Zrobimy w ten sposób. Odpoczniesz sobie jeszcze jakiś czas u mnie na wsi, jak sobie tego życzysz. Ja tymczasem rozejrzę się po świecie jak i co. i dopiero, gdy się zdecyduję, gdzie się zatrzymać, napiszę ci...

Objął ją czule, dodając:

— Szkoda, że nie oceniłem cię należycie już dawniej. Mógłbym być z tobą bardzo, bardzo szczęśliwy...

Spoglądała na niego z rozczuleniem. Milczały jej usta, ale oczy mówiły:

— Przecież jeszcze nic straconego. Rzeknij słówko, a zobaczysz, jak cię jeszcze uszczęśliwię.

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA KRAKOWA

Sobota: Marka

Przepowiednie astrologiczne.

Korzystne wpływy dla spraw osobistych, oraz zawodowych, jak również miłości i przyjazni.

W sprawach sercowych szukać poparcia osób starszych.

Teatr Miejski: Łucja z Lamermooru

Adria: „Anna Karenina"
Apollo: „Ulubieniec bogów"
Słońce: „Zemsta Krymhildy"
Swit: „Postrach gór"
Sztuka: „Królowa dancingu"
Uciecha: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde"
Wanda: „Faworyta maharadży"

Radjo

G. 12.10 Transmisja z Warszawy 12.20 Muzyka płyt gram., 12.45 Transm. poranku szkolnego ze Lwowa, 15.10 Muzyka płyt gram., 15.40 Transm. słuchowiska dla dzieci starszych z Warsz. 16.05 Płyty gram., 16.40 „Rzeczy ciekawe" omówi red. Bajsarowicz, 17.00 Transmisja muzyki popularnej rosyjskiej z Warszawy, 18.20 Transm. muzyki lekkiej i tanecznej 22.05 Transm. z Warsz. 22.40 Transm. wiadomości sportowych z Warsz., 22.50 Transm. muzyki lekkiej z Warsz.

Dyżur nocny aptek:

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Brodzińskiego 1.

Kradzież płachty nieprzemakalnej

Zatrzymano Prażmowskiego Mieczysława lat 21, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież płachty nieprzemakalnej wart. 120 zł. pozostawionej bez dozoru na Pl. Wolnica.

Z wdzięczności za nocleg...

Bronisława Grudzień przyjęta w dniu 15 bm. na nocleg przez Pernalową Marję św. Józefa 15, dokonała na jej szkodę kradzieży płaszcza i sukni wart. 135 zł. z niezamkniętej szafy i zbiegła.

Złodzieje kieszonkowi

Bernard Fligner w towarzystwie Icka Gelmana dokonał kradzieży kieszonkowej na szkodę Komelgarda Abrahama zam. Paulińska 26.

Spólniczka do kradzieży

W związku z kradzieżą biżuterji dokonaną w dniu 2 bm. na szkodę dra Alfreda Schenkera przy ul. Morawskiego zatrzymano za współudział w tejże kradzieży Helenę Woźniak lat 27, zam. Pawia 20.

Otruła się podczas wizyty

Marszewska Anna podczas wizyty lekarskiej w Urzędzie sanitarno-obyczajowym przy ul. Kanoniczej po sprzeczce z koleżankami wypiła w celu samobójczym większą ilość esencji octowej. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziona została do szpitala św. Łazarza.

Wyrok o spowodowaną katastrofę kolejową

W dniu wczorajszym po ukończeniu całego procesu sądowego zapadł wyrok na sprawców spowodowanej katastrofy kolejowej. Trybunał uznał winnymi zbrodni zaniedbania obowiązków służbowych i skazał J. Dudę, Jana Ochońskiego i Henryka Sochę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 3, Jerzego Grejnera sąd uniewinnił.

Rozprawie przewodniczył s. o. Stuhr, wotowali s. o. Pilarski i Buratowski, oskarżał prok. Szuchiewicz. Powództwo cywilne popierał adw. dr Gottlieb. Bronili adwokaci dr Woźniakowski, dr Aschenbrenner, dr Klimecki (wiceprez. m. Krakowa) i dr Loebel.

Wielki proces wojskowy

Dnia 22 stycznia br. odebrał sobie życie śp. Łachimowicz, strzelec z 5 pułku strzelców konnych w Dębicy. Władze wojskowe wdrożyły wówczas dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny samobójstwa. Epilog powyższych dochodzeń rozegra się dnia 20 bm. w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie w którym to dniu rozpoczyna się rozprawa, rozpisana na 5 dni.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 9 podoficerów z 5 pułku strzelców konnych, oskarżonych o nadużycie władzy służbowej, a w szczególności o lżenie, bicie i znęcanie się nad podwładnymi żołnierzami, a ponadto dwu oficerów, bezpośrednich przełożonych wyżej wspomnianych podoficerów, oskarżonych o zaniedbanie dozoru nad podwładnym sobie personalem podoficerskim.

Do rozprawy wezwano 40 świadków, rekrutujących się z pośród strzelców i rekrutów 5 pułku strzelców konnych.

Rozprawie przewodniczy mjr. K. S. dr. Nuckowski, oskarżenie wnosi podprokurator wojskowy kpt. dr. Bara. Obronę oskarżonego objęli adwokaci dr. Süsser dr. Güntner, dr. Pozowski i emer. mjr. Kraśniak.

Tajemnicza śmierć ekspedjentki

Wczoraj w nocy popełniono w Będzinie ohydne morderstwo na osobie 29-letniej Janiny Kaniewskiej, ekspedjentce sklepowej.

Według wstępnych dochodzeń ustalono, że Kaniewska zamordowana została we własnem mieszkaniu przy ul. Podzamcze gdzie zajmowała sama jeden pokój na piętrze. W tym samym domu mieszkała również na parterze jej zamężna siostra. W nocy Kaniewska przybyła do domu o godz. 23 i udała się zaraz na spoczynek. Gdy rano siostrzenica jej o godz. 8 zamierzała wezwać Kaniewską na śniadanie, oczom dziecka przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżały w kałuży krwi zwłoki Kaniewskiej, w mieszkaniu panował nieład, świadczący o walce, jaką Kaniewska stoczyła ze swym zabójcą. Według oględzin zwłok zamordowanej, ustalono, że zabójca uderzył Kaniewską żelazem w głowę, następnie udusił ręcznikiem.

Kaniewska pracowała od dłuższego czasu w składzie obuwia w Dąbrowie Górniczej jako ekspedjentka. Była ona kobietą przystojną i o jej rękę starało się dwóch adoratorów. Zabójstwo ma prawdopodobnie tło erotyczne.

Samobójstwo ucznia na podwórzu szkolnym

Jedna ze szkół powszechnych w Łodzi była dziś terenem niezwykłej tragedji młodego chłopca.

Uczęszczający do tej szkoły do VII oddziału 14-letni Władysław Aleksiewicz, syn robotnika, został w br. pozostawiony na drugi rok w tej samej klasie. Zrozpaczony chłopiec tak przejął się tym faktem, że na dziedzińcu szkolnym strzelił sobie z rewolweru w serce.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Wyrok o przekupstwo sędziów przysięgłych.

Toczącym się od 8 dni przed sądem okręgowym w Samborze procesie o przekupieniu sędziów przysięgłych, — o którem onegdaj donosiliśmy — zapadł wyrok skazujący Katarzynę Schmidtową, Marjannę Kopacz na karę ciężkiego więzienia po 3 miesiące. Wincentego Czajkowskiego na 6 miesięcy. Włodzimierza Monastarskiego na 4 miesiące c. więzienia. Pozostałych oskarżonych, a to lekarza dr. Adolfa Fuchsa, Agnieszkę Czajkowską Antoniego Tadlę oraz kilku sędziów przysięgłych uwolniono od oskarżenia.

Echa procesu o morderstwo w Tenczynku

Przed kilku dniami upłynął termin wniesienia zapowiedzi kasacyjnej w głośnym procesie o morderstwo w Tenczynku — jak donosiliśmy — zakończył się wyrokiem skazującym Eleonorę Gackową na 9 lat ciężkiego więzienia i Stanisława Dudka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Obecnie obie strony tj. prokurator i obrońcy skorzystali z przysługującego prawa i wnieśli zapowiedź skargi kasacyjnej. Równocześnie prokurator dr. Boryczko wniósł zażalenie przeciw decyzji trybunału, zwalniającej Dudka z więzienia za kaucją 1.000 zł. Zażalenie to będzie rozpatrywane na najbliższej sesji sądu apelacyjnego w Krakowie.

Baczność! Cztery młode gęsi do odebrania!

U Katarzyny Nowak przy ul. Mogilskiej 68, znajdują się 4 młode gęsi, nieznanego właściciela, które w ostatnich dniach przykląkały się do stada gąsek wyżej wymienionej.

Nagłe zasłabnięcie na ulicy

Na placu Wolnica zasłabła nagle Katarzyna Cleś z Rząsowej pow. Kraków, wezwane pogotowie udzieliło jej pomocy przewożąc ją do szpitala św. Łazarza.

Nowe władze uniwersytetu krakowskiego

W dniu wczorajszym Senat Akademicki Uniw. Jagiell. dokonał wyboru rektora na rok 1932/33. Rektorem wybrany został prof. dr. Stanisław Kutrzeba.

Dziekanami poszczególnych wydziałów zostali: wydz. teol. ks. prof. Józef Archutowski, wydz. prawa prof. Dziurzyński, wydz. filozofji prof. Jachimecki, wydz. medycznego prof. Godlewski, wydz. rolniczego prof. Roupert.

Sezon kradzieży rowerowych w całej pełni

Na szkodę Wróbla Konstantego, Smolki 8, skradziono w dniu 16 bm. rower męski wart. 360 zł. pozostawiony bez dozoru w kurytarzu szkoły powszechnej przy ul. Krasińskiego 11. Podobną kradzież zanotowano również na szkodę Drożdżaka Rudolfa, Łagiewnicka 84, któremu skradziono rower pozostawiony bez dozoru w kurytarzu Kasy Chorych przy Pl. Serkowskiego.

Niezwykła pomysłowość firmy krakowskiej.

Znana w całej Polsce Fabryka czekolady „Suchard" w Krakowie sporządziła bardzo pomysłowe aparaciki pod hasłem: „Obsłuż Się Sam" zadaniem, których jest rozpowszechnienie wyrobów czekoladowych tejże firmy.

Kosztem 30 groszy, każdy ma możność wyboru czekolady, które jednak zależne jest od tzw. „kulki szczęścia" w kilku kolorach, na które można otrzymać różne wyroby tejże firmy, a nawet bombonierkę wartości ponad 5 złotych.

Trzeba przyznać bezstronnie, że firma „Suchard", która przoduje w wyrobach czekoladowych w całej Polsce, czyni wszelkie wysiłki aby trafić wprost do konsumenta, starając się dostarczyć towar pierwszorzędnej jakości po minimalnych cenach. Zdaniem naszem wskazanem byłoby, ażeby firma „Suchard" zaprowadziła aparaciki te w uzdrowiskach polskich, dając temsamem kuracjuszom możność nabycia ich wyrobów tamże.

Wisła — Garbarnia.

Po dłuższej przerwie zobaczymy w najbliższą niedzielę mistrza Polski Garbarnię na własnem boisku, która rozegra mecz z T. S. Wisłą.

Po sukcesach uzyskanych przez Garbarnię w Niemczech występ jej budzi zrozumiałe zainteresowanie i niezawodnie publiczność będzie miała nieladą emocję. Początek o godz. 6-tej popoł. na boisku Garbarni.

Wstrząsająca śmierć konduktora

Ubiegłej nocy konduktor tramwajów miejskich w Poznaniu, Iwański, wracając ze służby do domu, przygnieciony został przez wjeżdżający do remizy wóz tramwajowy, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Służące się trują

Katarzyna Lis lat 23, służąca Dietlowska 25, w zamiarze samobójczym odkręciła kurki gazowe i położyła się spać. Lokatorzy domu zorjentowawszy się w sytuacji wezwali Pogotowie Ratunkowe, które desperatkę przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj znów Walerja Duszowa, lat 23, służąca. zam. Ogrodowa 3, w zamiarze samobójczym wypiła flaszeczkę jodyny, zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Jeszcze jeden złodziej cmentarny

W dalszym ciągu aresztowań w związku z kradzieżą kasową na szkodę Zarządu cmentarza rakowickiego zatrzymano w dniu wczorajszym jeszcze jednego współsprawcę w osobie Pytlowanego Władysława lat 27, zam. Kątowa 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2